

# EXPRES

## ILUSTROWANY

Nr 9 (1975)

ROK VII.

CZWARTEK

### Rośnie huta w Częstochowie

KATOWICE. — W rozbudowywanej hucie „Częstochowa” trwają prace nad ukończeniem montażu drugiej części nowej stalowni. Załogi budowlane dążą do przyspieszenia uruchomienia olbrzymiej walcowni rur — jednej z największych i najnowocześniejszych w Europie. Na ukończeniu jest montaż 3 nagrzewnic nowego wielkiego pieca. Kontynuuje się pracę przy budowie siłowni.

Codziennie przybywa co najmniej 40 wagonów materiałów budowlanych i konstrukcji montażowych, które z dnia na dzień zmieniają oblicze rozwijającej się w szybkim tempie potężnej huty.

Zbliża się już dzień uruchomienia walcowni rur, dla której wzniesiono potężną halę o szklanych ścianach. Montowany tu pierwszy w Polsce piec obrotowy do grzania wlewków, pozwoli na dużą oszczędność czasu i właściwe, jednakowe ogrzewanie materiału.

Niemniej szybko postępują prace przy budowie wielkiego pieca, gdzie kończy się już montaż trzech nagrzewnic. Wzniesiono tu komin z prefabrykatów przygotowywanych we własnej betoniarńi i ukończono szalunek pod zasobniki tworzyw dla wielkiego pieca.

### Uchwała wczorajszej sesji ORZZ w Łodzi

W sali konferencyjnej przy ul. Traugutta 18, odbyło się Plenum Okręgowej Rady Związków Zawodowych w Łodzi.

Referat o działalności kulturalno-oświatowej wygłosił przewodniczący ORZZ, ob. Marian Sumerowski. Sprawy organizacyjne referował ob. Waclaw Olszewski.

Na zakończenie Plenum podjęło uchwałę, w której zobowiązuje PRZZ, zarządy okręgowe i zarządy oddziałów związków zawodowych do zapoznania się z uchwałami VIII Plenum CRZZ, podniesienia na wyższy poziom pracy kulturalno-oświatowej, przeprowadzenia kampanii sprawozdawczo-wyborczej, która powinna przyczynić się do usprawnienia i ulepszenia pracy wszystkich organizacji i instancji związkowych.

### Dymisja rządu belgijskiego

BRUKSELA. — W środę 9 stycznia odbyło się posiedzenie rady ministrów, które trwało przeszło 9 godzin i w wyniku którego premier Pholien postanowił złożyć na ręce króla rezygnację całego gabinetu.

Premier ma być przyjęty przez króla w czwartek.



Państwowy Ośrodek Maszynowy w Rawie Mazowieckiej w woj. łódzkim, wzorując się na doświadczeniach Ulanowskiej Maszynowo-Traktorowej Stacji wezwał do współzawodnictwa na okres 12-miesięcznych remontów Państwowy Ośrodek Maszynowy w Piotrkowie.

Przodująca brygada ślusarzy-monterów Mariana Naumienki wyrabia średnio 150 procent normy przy remontach ciągników wszelkich typów.

Na zdjęciu: Brygadziści Marian Naumienko i elektryk Hubert Koprowski przeprowadzają remont traktora „Ursus” CAF — fot. Baranowski

### Dla uczczenia dziesięciolecia

## Robotnicy organizują kursy

### na których poznają historię PPR Napływają dalsze zobowiązania produkcyjne

WARSZAWA. — Coraz liczniej napływają zobowiązania, którymi ludzie pracy pragną uczcić 10 rocznicę powstania Polskiej Partii Robotniczej.

Zobowiązania wysokiego przekraczania norm produkcyjnych masowo podejmowali robotnicy fabry-

ki samochodów w Starachowicach. Wybitny przodownik pracy Piotr Litwinek, który realizuje już zadania 4-go roku Planu 6-letniego, postanowił podnieść wydajność swej pracy o dalsze 20 proc. Litwinek uzyskiwać będzie 329 proc. normy. Monterzy Rybka i Gołofit również podniosą wydajność swej pracy o 20 proc.

Liczne zespoły postanawiają przestudiować historię powstania i walki PPR. M. in. załoga s/s Tobruk obok zobowiązań, które pozwolą jej wykonać dodatkowy rejs na zaoszczędzonym paliwie, postanowiła zapoznać się na specjalnych kursach z historią polskiego ruchu robotniczego ze szczególnym uwzględnieniem historii PPR.

W porcie gdyńskim kierownictwo i instruktorzy Domu Kultury postanowili założyć dodatkowych 6 punktów bibliotecznych, które będą obsługiwały robotników poszczególnych rejonów portu.

W woj. bydgoskim wartościowe zobowiązania podjęła załoga Pomorskich Zakładów Wytwórczych Materiałów Elektrotechnicznych. Wartość zobowiązań robotników wszystkich działów tych zakładów wynosi ok. 800 tysięcy złotych.

(Na str. 2-iej piszemy o dalszych zobowiązaniach łódzkiej klasy robotniczej podejmowanych dla uczczenia 10-lecia PPR).

### Z kroniki dyplomatycznej

WARSZAWA. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, Bolesław Bierut, przyjął dnia 9 bm. na audiencji posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Argentyny, pana Arturo Leonardo Luduena, który złożył Prezydentowi RP listy uwierzytelniające.

### Już 201 powiatów korzysta z ulg

WARSZAWA. — Najlepsze wyniki w planowym skupie zboża w dniu 8 bm. uzyskali chłopci z województw: łódzkiego, zielonogórskiego i kieleckiego.

Łączna liczba powiatów, które zwolnione zostały od obowiązku od sypów i miarek wynosi obecnie 201.

## Nowa porażka USA na forum ONZ

### Nie udało się przeforsować planu „akcji zbiorowych” w wersji amerykańskiej

PARYŻ. — Na poniedziałkowym posiedzeniu Komisji politycznej ONZ zakończyła się dyskusja nad sprawozdaniem tzw. komitetu „akcji zbiorowych”. We wtorek komisja przystąpiła do głosowania nad projektem rezolucji 11-tu państw i poprawkami do tego projektu.

Podsumowując wyniki dyskusji, po przeanalizowaniu stanowiska delegacji różnych krajów, w tej liczbie tych, które zwykle ślepo podporządkowały się dyktatowi Stanów Zjednoczonych, szef delegacji ZSRR — minister Wyszyński skonstatował w swym wtorkowym przemówieniu całkowite fiasko amerykańskiego planu tzw. „akcji zbiorowych”.

W toku dyskusji wiele delegacji wniosło do projektu rezolucji 11-tu krajów poprawki, które w istocie rzeczy pozabawiły wszelkiego znaczenia ten projekt. Nawet delegacji krajów bloku anglo-amerykańskiego — jedni bardziej odważnie, inni mniej odważnie, w zależności od stopnia ich podporządkowania Stanom Zjednoczonym — ustosunkowali się negatywnie do amerykańskiego programu tzw. „akcji zbiorowych”, odmówili aprobaty sprawozdania komitetu „akcji zbiorowych”. Zgłosili oni poprawki do rezolucji 11-tu krajów, które umożliwiają każdemu krajowi — członkowi ONZ odmowę udziału w „akcjach zbiorowych”.

### Obrady parlamentu NRD

BERLIN. — W środę rano rozpoczęła się w Berlinie I zwyczajna sesja Izby Ludowej NRD.

Porządek dzienny sesji obejmuje następujące punkty:

- 1) deklaracja rządowa,
- 2) sprawozdanie nadzwyczajnej komisji rządowej, która opracowała projekt ordynacji wyborczej do Ogólnoniemieckiego Zgromadzenia Narodowego,
- 3) sprawozdanie delegacji rządowej, która brała udział w posiedzeniu plenarnym Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych w Paryżu,
- 4) dyskusja i rezolucje

### Opłacani w ramach ustawy o 100 miln. dolarów

## Zdrajcy ojczyzny — szpiegzy USA

### stanęli przed sądem w Warszawie

WARSZAWA. — Dnia 10 bm. przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie rozpoczyna się proces szpiegów nastanych do Polski przez wywiad amerykański: Witolda Bikulicza, Jana Koję, Pawła Griegera, Jerzego Barona i Alfreda Planeta.

Akt oskarżenia podkreśla, że w amerykańskiej strefie okupacyjnej Niemiec zachodnich rozbudowano cały system kursów dla przeszkolenia zwerbowanych agentów na wykwalifikowanych szpiegów, dywersantów i terrorystów. Ośrodki wywiadowcze, występujące pod różnymi szyldami, wzmogły w ostatnim czasie masowe werbowanie agentów i przetrzymywanie ich na teren Polski.

Oskarżony Witold Bikulicz — były andersowiec i notoryczny kryminalista, wielokrotnie karany za liczne kradzieże, został zwerbowany do roboty szpiegowskiej przez kapitana wywiadu amerykańskiego w maju 1947 r. w czasie, gdy odbywał karę za kradzież w więzieniu w Schwaebisch - Hall (Niemcy zach.). Po podpisaniu odpowiedniego zobowiązania Bikulicz otrzymał szpiegowskie zadanie rozpracowywania m. in. polskiego lotnictwa i 8 czerwca 1947 r. został dołączony do grupy odsyłanych do Polski więźniów i w ten sposób przetrzymany do kraju.

Podczas pobytu w Polsce Bikulicz zebrał zleczone mu przez wywiad amerykański dane szpiegowskie do-

tyczące Wojska Polskiego i przemysłu, po czym w dniu 5 marca 1951 r. nielegalnie przekroczył granicę, udając się do zachodniego sektora Berlina, gdzie natychmiast nawiązał kontakt z oficerem CIC.

Osk. Koj również notoryczny kryminalista, kilkakrotnie karany za pijaństwo, awanturnictwo i kradzież, zbiegł z Polski w sierpniu 1949 r. do Berlina zachodniego.

W styczniu 1951 r. Koj zetknął się z placówką wywiadu amerykańskiego, zamaskowaną szlydem instytucji udzielającej pomocy „uchodźcom” z Polski. W tym ośrodku szpiegowskim oskarżony został szczegółowo przesłuchany przez pracowników wywiadu amerykańskiego Puka, „Stefana” i „Artura”.

Koj skontaktował również z Pukiem i „Stefanem” współpracownika Bikulicza, który przekazał im szereg szpiegowskich informacji dotyczących Wojska Polskiego i przemysłu.

W kwietniu 1951 r. „Artur” zlecił Kojowi przeprowadzenie w Polsce szeregu zadań szpiegowskich 24 kwietnia 1951 r. Bikulicz wraz z Kojem, w celu wykonania zleconych im zadań szpiegowskich, udali się razem do Polski i w trakcie przekraczania granicy zostali zatrzymani.

Osk. Paweł Grieger jest defraudantem, który z obawy przed odpowiedzialnością 12 czerwca 1950 r. zbiegł z Polski do Berlina zachod-



Śluszarze-racjonalizatorzy z Fabryki Samochodów Ciężarowych w Starachowicach, Marcell Janowicz i Stanisław Kotowski, przerobili napęd hydrauliczny maszyny do obróbki tarcz samochodowych — na napęd bezpośredni z zastosowaniem sprzęgieł płytowych. Dzięki usprawnieniu wydajność maszyny wzrosła ośmiokrotnie, zaś roczna oszczędność na samym tylko oleju wyniosła 60.000 zł.

Na zdjęciu: Marcell Janowicz, CAF — fot. Kondracki

### Zwiększone dostawy nawozów sztucznych

WARSZAWA. — Niezależnie od stopniowego wzrostu krajowej produkcji, w roku bież. import nawozów sztucznych osiągnie jeszcze większe rozmiary niż w latach ubiegłych.

Na wiosenną akcję siewną zakupiono za granicą 50 tys. ton superfosfatu. Jeszcze większe dostawy importowanych nawozów fosforowych otrzyma nasze rolnictwo na jesień.

W ciągu bież. roku nadejdzie do kraju ok. 450 tys. ton soli potasowych, nieprodukowanych dotychczas w kraju i dostarczonych przez Niemiecką Republikę Demokratyczną.

nego. Grieger został skierowany do konsulatu USA, gdzie przesłuchał go pracownik wywiadu amerykańskiego „Bill”. W wyniku rozmowy z „Billem”, oskarżony podpisał zobowiązanie współpracy z wywiadem amerykańskim.

W sierpniu 1950 r. Grieger otrzymał od „Billa” polecenie udania się do Polski z zadaniem zorganizowania „kanału przerzutowego” i sieci wywiadowczej na terenie Górnego Śląska, „rozpracowania” pewnych kopalń oraz przygotowania miejsca dla zainstalowania radiostacji i zorganizowania jej obsługi. Grieger zaopatrzył przez „Billa” w fałszywe dokumenty i pieniądze nielegalnie przekroczył granicę i przybył do Katowic.

W połowie 1951 r. Grieger postanowił przedostać się z powrotem za granicę do dyspozycyjnego ośrodka wywiadu amerykańskiego w Berlinie zach. 27 lipca 1951 r. Grieger, usiłując wspólnie z Barańskim przekroczyć nielegalnie granicę kraju, został zatrzymany przez patrol Wojsk Ochrony Pogranicza.

Osk. Jerzy Baron — w czasie okupacji volksdeutsch — jest byłym żołnierzem wehrmachtu i korpusu Andersa. Baron w marcu 1951 w Kocłowicach usiłował zamordować swoją żonę i dziecko, strzelając do nich kilkakrotnie z przechowywanego nielegalnie rewolweru.

Baron zbiegł z kraju w początkach maja 1951 r., udając się do zachodniego sektora Berlina, gdzie

został zwerbowany przez „Stefana” do roboty szpiegowskiej na rzecz wywiadu amerykańskiego.

„Stefan” zaaranżował również rozmowę Barona z przedstawicielką rozgłośni radiowej „Wolna Europa”. W toku tej rozmowy, za którą oskarżony otrzymał wynagrodzenie 10 marek i kilka sztuk papierosów, Baron przekazał przedstawicielce „Wolnej Europy” szereg oszczerczych plotek, szkalujących Polskę Ludową.

Latem Baron został przez „Stefana” wyprawiony do Polski w celu przeprowadzenia szeregu zadań szpiegowskich.

Przekraczając granicę polską w celu wykonania zleconej mu roboty szpiegowskiej, Baron został zatrzymany przez patrol WOP.

Osk. Alfred Planeta, karany za fałszerstwo czeku, zbiegł 1 września 1950 r. z kraju do Norymburgii. W końcu 1950 r. Planeta nawiązał kontakt z agentami wywiadu amerykańskiego „Jerzym” i „Stanisławem”, którzy zwerbowali oskarżonego do roboty szpiegowskiej przeciwko Polsce.

Po przejściu szczegółowego przeszkolenia szpiegowskiego pod kierunkiem agenta wywiadu amerykańskiego „Karola” — Planeta zaopatrzonego w fałszywe dokumenty, pieniądze i materiały szpiegowskie, został w dniu 5 września 1951 r. wysłany do Polski z zadaniem zorganizowania sieci szpiegowsko-dywersyjnej. Po przybyciu do kraju Planeta został zatrzymany.

Zerwać z zasadą „jakoś to będzie“!

# Od pierwszych dni roku

wykonujemy w pełni plany produkcyjne

Podzwycięsko zakończone walce o wykonanie planów produkcyjnych na rok 1951, bogatsi w nowe, cenne doświadczenia, przystąpił do realizacji znacznie wyższych zadań trzeciego roku Sześcioletki.

Nie będzie na pewno rzeczą łatwą osiągnięcie wszystkich podwyższonych wskaźników tegorocznego planu. Trzeba się będzie bić o nie z uporem, w sposób wysoce zorganizowany i głęboko przemyślany od pierwszych do ostatnich dni roku. Trzeba będzie dla ich urzeczywistnienia wczuć na pomoc całe dotychczasowe doświadczenie i w pełni wykorzystać jego nauki.

Jedną z takich podstawowych nauk jest prawda, że nie wolno wypełniać zadań planu rocznego w sposób... bezplanowy. Dość często spotykaliśmy się do tej pory ze zjawiskiem wyjątkowej, wysokowydajnej pracy zakładów w ostatnich miesiącach roku, która słabła wybitnie na początku nowego okresu rocznego, by znowu wzmożyć się w następnych miesiącach. Nierzadko takie „falowanie“ miało miejsce i w odstępach krótszych — półrocznych i kwartalnych, miesięcznych i dekadowych.

Oto ilustracja takiego „systemu“ pracy. W kopalni „Knurow“, po wykonaniu planu grudniowego 1950 roku w 114,6 proc., styczeń 1951 roku przyniósł spadek wydobywania znacznie poniżej 100 proc. planu. W ubiegłych latach w niektórych fabrykach, po

bardzo wysokim przekroczeniu planów grudniowych, procent wykonania planów w pierwszych miesiącach nowego roku spadał w krańcowych przypadkach nawet do 70—80 proc.

Taka ciągle kłócąca się z planem praca nie ma nic wspólnego z zasadami, na których oparliśmy naszą gospodarkę i dzięki którym zapewniamy jej tak wspaniały rozwój. Taka praca jest złym świadectwem załóg i kierownictwa zakładów. Cóż to bowiem za gospodarze, którzy nie pracują według planu, a według zasady „jakoś to będzie“, którzy beztrudnie „odpoczywają“ na początku roku i lekkomyślnie uzależniają losy planu rocznego od przypadkowych zrywów i szturmów. Zli to gospodarze, stwarzający poważne szkody gospodarce narodowej.

Jeżeli bowiem wskaźnik produkcji globalnej udaje się osiągnąć w końcu roku „szturmową“ pracą, to najczęściej dzieje się to kosztem nie wykonania planu w zakresie kosztów własnych i jakości wyrobów.

Ile zaś strat powstaje na skutek nie wykorzystania potencjału produkcyjnego w pierwszych miesiącach, nie uruchomienia istniejących jeszcze rezerw? Taką pracą zakłady same sobie stwarzają trudności, nad którymi potem bezradnie utyskują. Nie jest przecież przypadkiem, że t. zw. obiektywne trudności najczęściej występują w zakładach, które „gonią“ za planem. Rzeczony brak ludzi, materiałów i surowców, jakże często wówczas spowodowany jest po prostu spiętrzeniem zadań w jakimś okresie dla wyrównania poprzednich zaległości.

I wreszcie najważniejszy moment: przecież plan zakładu nie jest czymś oderwanym od planów całej gospodarki; od jego produkcji zależą codzienne plany i produkcja innych zakładów! Stąd zalega, która nie wywiązuje się ze swych codziennych, dekadowych i miesięcznych zadań, podrywa plany szeregu innych przedsiębiorstw, wykazuje brak solidarności z resztą załóg, tworzy łańcuch kosztownych strat w całej gospodarce narodowej.

W tym roku z takim stylem pracy musimy skończyć. Skończyć zarówno ze względu na straty, jakie przynosi on naszej gospodarce, jak i ze względu na to, że plan 1952 roku przewiduje znacznie większe wykorzystanie rezerw dla podłożenia wzrastającym zadaniom i dlatego nadrabianie pod koniec roku zaległości, powstałych w pierwszych miesiącach, będzie o wiele trudniejsze, jeśli nie wręcz niemożliwe.

Musimy to sobie uzmysłowić już na początku roku, by z miejsca nadać realizacji planów właściwe tempo i utrzymać je z równomiernie wzrastającym natężeniem do końca roku. Musimy patrzeć na każdy dzień pracy z perspektywy całości zadań rocznych, dla których realizacji każdy z tych dni stanowi pewien ściśle określony etap.

Mamy wszelkie warunki ku temu, by w roku 1952 podnieść naszą pracę

nad realizacją rocznych zadań do poziomu naszych potrzeb i wymagań racjonalnego, socjalistycznego gospodarowania.

Trzeba tylko należycie pokierować tak powszechnie przejawiającą się polityczną i produkcyjną aktywnością załóg robotniczych, nieustannie ją wzmacniać, stwarzać dla niej codzienne bodźce w postaci określonych zadań do wypełnienia.

Trzeba te zadania pokazać, doprowadzić je do każdej brygady, do każdego stanowiska roboczego, a potem pomagać w ich wykonaniu, kontrolować przebieg wykonania, by istotnie stały się czynnikiem wzrostu, polepszenia i potania produkcji.

Ku czci 10 rocznicy powstania PPR

## Rozszerza się współzawodnictwo

o tytuł „najlepszego w zawodzie“

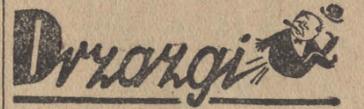
Coraz więcej załóg łódzkich zakładów przemysłowych przystępuje do zainicjowanego przez ZPB im. Okrzei współzawodnictwa o tytuł „najlepszego w zawodzie“ dla uczczenia 10 rocznicy powstania PPR.

Cenne zobowiązania podjęli pracownicy ZPB im. Gen. Waltera. Tkacze i tkaczki — Józef Adamek, Bronisława Witek, Maria Brudzińska, Leo-

nard Zieliński i in. postanowili przyspieszyć wykonanie swych indywidualnych planów na I kwartał b. r. o 3 dni. O 2 procent zobowiązały się podnieść wydajność pracy prządki: Maria Małecka, Teresa Chodek, Alfreda Klauzińska i in. Przędzalnia średnia ZPB im. Gen. Waltera zobowiązała się wykonać plan kwartalny w 102 procentach.

W Zakładach Lin i Powroźów na specjalne wyróżnienie zasługują zobowiązania powroźników — Franciszka Mazurkiewicza, Stanisława Chobnowskiego, Lucjana Mogilewskiego i Eugeniusza Kołodziejskiego, skrzęcarza — Stanisława Kozaka i kłębczarki — Genowefy Plewki. Wszyscy wymienieni postanowili przyspieszyć o kilka dni wykonanie planów kwartalnych, podnieść wydajność pracy i poprawić jakość wyrobów.

Do współzawodnictwa o tytuł „najlepszego w zawodzie“ przystąpili poza tym w dniu 9 b. m. pracownicy Łódzkich Zakładów Włókien Sztucznych i Północno-Łódzkich Zakładów Przemysłu Jedwabniczego. (s)



POJĘTNY UCZEN

Mocarstwa imperialistyczne postanowiły dokonać rewizji traktatu pokojowego z Włochami. Rewizję tę rozpoczęto od skreślenia wstępu do traktatu, stwierdzającego odpowiedzialność Włoch faszystowskich za wojnę.

Postanowienie to nie dziwi nikogo. Przecież maluczko, a Ilsa Koch — „wampir Buchenwaldu“ — oczekuje się pomnika w Waszyngtonie.

Hitler i Mussolini doprowadzili sztukę łamania traktatów do perfekcji, a pan Acheson jest pojętym uczniem.

WOLNOŚĆ... WYJĘTA SPÓD PRAWA

Parę dni temu policja transjordanńska aresztowała wielu działaczy komunistycznych po wykryciu tajnej drukarni. Komunistyczna Partia Transjordanii „stoi pod zarzutem solidarności z klasą robotniczą innych krajów“.

Tak, bo dozwolone jest tylko porozumienie między imperialistami. Dążenia zaś do wolności i pokoju na leży, zdaniem faszystów wszelkiego autoramentu, tępić bezlitośnie.

## Klub racjonalizatorów przy branżowym Związku Metalowym

Ostatnio przy Związku Branżowym Metalowym w Łodzi zorganizowano klub racjonalizatorów.

Klub wyposażony jest we wszystkie potrzebne do pracy przyrządy oraz w bogatą zaopatrzoną bibliotekę.

Nowa placówka będzie oceniać przedkładane wnioski racjonalizatorskie oraz opiekować się racjonalizatorami z podległych związków spółdzielni i pomagać im w pokonywaniu trudności. (j)

Doskonałe warunki śnieżne panujące w Zakopanem umożliwiają wczasowiczom organizowanie dalekich wycieczek górskich — na nartach. Niezawasowani przechodzą specjalne kursy narciarskie pod fachową opieką instruktorów sportowych domów FWP.

Na zdjęciu: Instruktor z „Przodownika“ pokazuje grupie wczasowiczów zwrot na nartach.

CAF — fot. Werner



**WIKTOR R.** — Zgodnie z zarządzeniem Prezydium Rządu (Dz. Ustaw nr 4/51) nie wolno kierowcom bez zezwolenia wyjeżdżać z pasażerami poza granice miasta. W miastach, gdzie ilość mieszkańców nie przekracza 100.000 osób, wolno wyjeżdżać poza granice w promieniu do 20 km. W opisanym przez Pana wypadku kierowca naruszył postanowienia Ustawy. Nie jesteśmy w stanie stwierdzić, czy pobrał od Pana nadmierną zapłatę, gdyż nie znamy ilości przebytych kilometrów. Prosimy o dokładniejsze dane.

**M. J. — DRAWSKO:** — Po ustawowym 3-miesięcznym okresie wypowiedzenia pracy — kierownictwo instytucji powinno było Pana zwolnić. Nie jest wykluczone, że zwłoka spowodowana została niezaangażowaniem jeszcze następcy na Pana miejsce. Dobry zwyczaj oraz uswiadomienie obywatelskie każą opuścić pracę wtedy, gdy nie będą narażone na szwank interesy instytucji.

Odpowiadamy:

**ZIUTKA Z POGONOWSKIEGO:** Kierownictwo instytucji postąpiło niesłusznie, wymawiając Pani pracę, gdyż korzystała Pani z ulgi i przywilejów, przysługujących rodzinom wojskowych. Zechce Pani zgłosić się do komendanta Wojskowej Komendy Rejonowej właściwej dzielnicy.

**OLEJNIK, KUBIAK:** W sprawie warunków przyjęcia do Korpusu Kadetów, wolnych miejsc, itp. udzieli informacji Wojskowa Komenda Rejonowa.

**MODY CZYTELNIK:** Org. „Służba Polsce“ przeprowadza rekrutację kandydatów do szkoły górniczej.

Do 19 bm.

## rejestracja zakładów rzemieślniczych

W dniach od 2 do 19 stycznia br. odbywa się w Łodzi rejestracja wszystkich zakładów rzemieślniczych, które czynne były w dniu 31 grudnia ubr. i w dalszym ciągu są czynne.

Izba Rzemieślnicza wzywa rzemieślników do zgłaszania się we właściwych cechach w terminach oznaczonych na specjalnych wezwaniach.

Niestawienie się do rejestracji podlega karze aresztu do trzech miesięcy względnie grzywny do 900 zł., lub obu tym karom łącznie.

## Nowy system skupu warzyw

Centrala Ogrodnicza wprowadziła ostatnio nowy system skupu warzyw. Ogrodnikom, dostarczającym Centrali warzyw, umożliwia się nabycie nawozów sztucznych po cenach obowiązujących.

Ten nowy system skupu, opierający się na t. zw. akcji wiązanej sprawił, iż podaż warzyw zwiększyła się.

W miesiącu styczniu łódzka Centrala Ogrodnicza zakupi 2.700 ton warzyw. (n)

Codzienna nowelka „Expressu“

W. L. Wiesemeyer

## Malaria

Mario Gernatescu leżał na swoim barłogu i walczył ze śmiercią.

Spojrzenia jego błędziły po zmurszałym pułapie chaty, którą sam sobie zbudował kiedyś z gliny, mułu i trzciny.

Dużo, dużo mozołu kosztowało go wtedy wzniesienie tej nędznej lepianki. Ale oto teraz pokazuje się, że przetrwa go ona — jego, który kiedyś uchodził za najmocniejszego parobczaka we wsi, a którego dziś przeklęta malaria zwaliła z nóg.

Teraz nie miał już nawet tyle sił, ażeby wytrzeć pot z czoła.

W oczach czuł gorączkę — po jego twarzy spacerowała mucha, co jednak nie przeszkadzało mu już więcej. Chory westchnął.

— Wszystko jest już dla mnie za późno! Będę jeszcze jedną ofiarą malarycznej Bodebrudy! Przeklęta malaria! Przeklęta moja kochana ojczyzna Dobrudża!

Kiedy Mario Gernatescu leniwym ruchem odwrócił głowę, ażeby krople potu nie zalewały mu oczy, zobaczył żonę, siedzącą na swoim zwykłym miejscu i jedzącą zupę z kukurydzianym chlebem.

A zatem machnęła już na niego ręką!

Wnet pewnie zjawi się tutaj ksiądz z ostatnim namaszczeniem. Zona posypała już próg domu białym rzeźnym piaskiem...

I oto Mario usłyszał nagle zbliżające się kroki.

Zacisnął kurczowo ręce.

Ale w drzwiach ukazała się postać ubrana nie czarno, jak ksiądz, ale biało. Była to jakaś kobieta w towarzystwie paru mężczyzn.

Zaraz potem zabrzmiał jej głos:

— Matko, czy jesteście żoną Maria Gernatescu?

— Tak — odparła zapytana — tylko proszę uważać, posypałam podłogę piaskiem. Za chwilę przyjdzie tutaj ksiądz, a nie chciałam, żeby podłoga wyglądała tak, jakby podeptały ją kury.

— No, na księdza jest jeszcze czas! — odpowiedział energicznie jakiś męski głos — najpierw będziemy musieli przewieźć waszego męża do szpitala antymalarycznego.

— Dokąd? — zapytała żona.

— Do szpitala matko — odpowiedział głos kobiety.

— Ale my nie mamy pieniędzy na coś takiego! My nie mamy pieniędzy! — broniła się przerażona.

— Ależ, matko Gernatescu — odpowiedziała spokojnie kobieta, (a była to pielęgniarka szpitala ludowego) — pieniądze? Już od czterech lat nie potrzeba na to pieniędzy! Czy w waszej wiosce nie czytacie nowych rozporządzeń i ustaw? Czy się dyskutujecie na te tematy?

— Owszem, ale dzieje się teraz tyle nowego, że trudno połapać się w tym wszystkim!...

— Więc dlaczego nie posłałście sami po lekarza tak, że powiadomić musiał nas dopiero komitet gminny?

— To jest malaria! — stara kobieta rozłożyła bezradnym ruchem ręce — malaria! Na nią umieramy prawie wszyscy tu, w błotach północnej Dobrudży! Więc i po cóż wzywać lekarza? To wszystko jest za drogie i nie opłaca się!

— Ach, matko Gernatescu, teraz przecież wszystko jest inaczej! Nie płaci się za lekarza, za szpital, za lekarstwa! To wszystko jest dzisiaj w Ludowej Rumunii bezpłatne. Powinniśmy naprawdę poznać lepiej nasze nowe ustawy i zarządzenia — zaczęła mówić pielęgniarka głosem pełnym wyrzutu, stara zaś gładziła niezbadnym ruchem fartuch.

— Miał przyjść ksiądz, a tymczasem przybyli lekarze — myślała przy tym. — Nie, świat obraca się teraz trochę za przedko, dla nas, starych...

A tymczasem lekarz badał Maria.

— Tak, stan jest bardzo poważny — skonstatował i sięgnął po strzykawkę, bo chory dostał nowego ataku febrы.

Sumiennie zbadał mu potem stan serca.

— No, serce wytrzyma może! — stwierdził w duchu i zarządził, ażeby odtransportowano chorego.

Mario był tak osłabiony, że nie protestował. Tylko pomyślał:

— Chyba nie umrę...

Przed lepianką stoi samochód. Sanitarusze, dźwigając ostrożnie nosze z chorym, idą w tamtym kierunku.

Pielęgniarka widzi, że stara ma w oczach łzy.

Podeszła do niej i powiedziała przyjaźnie:

— A może, matko, zechcecie kiedy odwiedzić swojego męża?

— A dokąd go wieziecie?

— Do nowozorganizowanego antymalarycznego szpitala nr. 12 w Tulczy. Nie bójcie się! Waszego męża postawimy znowu na nogi! Za parę miesięcy będzie mógł znowu pracować przy kopaniu kanału!

— Dobrze, przyjadę! Przyjadę na pewno! — powiedziała pospiesznie stara kobieta i zarynąjąc już w duchu najbardziej tłustą kurę dla Maria, spoglądała potem długo za samochodem, w którym jechał jej mąż po największy skarb człowieka: po zdrowie.

Tłum C.

Bywają i tacy...

Szofer taksówki 239

Zdarzyło się to przed paroma dniami. Późnym wieczorem na Dworzec Kaliski w Łodzi przyszedł ostatni pociąg z Warszawy.

Ponieważ na przystanku tramwajowym nie było żadnego wozu, podróżni „rzucili się” na taksówki. W przeciągu kilku chwil na placu została tylko jedna — Nr 239.

Do niej to właśnie podbiegł zdyszany pasażer. Szybkim ruchem otworzył drzwi, już siadał, gdy...

— Z panem nie pojedę — oświadczył krótko szofer.

— Jesteście oburzeni, prawda? — Znany takich taksówkarzy, którzy upodobawszy sobie specjalnie jakieś trasy i dzielnice Łodzi, choćby się waliło i paliło, w innym kierunku nie pojechali — zapewne tak myślicie.

I my znamy takich. Ale szofer taksówki Nr. 239 jest przeciwieństwem tamtych. Jego postępowanie zasługuje na pochwałę.

Wiedząc dlaczego nie pojechał ze spieszącym się młodzieńcem? — Bo zobaczył, że w kierunku taksówki biegnie kobieta z dziećmi.

Trudno, nasz młodzieniec, może nawet wbrew swej woli, a zawdzięczając dobrej woli szofera, musiał ustąpić miejsca małym rozespianym pasażerom i ich mamusi. (n)

Wzorowi pracownicy handlu uspołecznionego wyróżnieni premiami

Za wzorową postawę społeczną i skuteczną przeciwdziałanie niezdrowym nastrojom na rynku, rozsiewanym i podsycanym przez panikarzy, władze miejskie ostatnio nagrodziły dwóch kierowników sklepów spożywczych: ob. Stanisław Kupciel — kierownika sklepu PSS przy ul. Spornej 44 oraz ob. Mielczarek — kierownika sklepu PSS przy ul. Armii Czerwonej 13.

Wzorowi pracownicy handlu uspołecznionego otrzymali premie w wysokości 725 zł.

Ob. Mielczarek połowę otrzymanej kwoty przekazał na Fundusz Odbudowy Warszawy. (kb)

Przygotowania do obchodu w pełnym toku W 7 rocznicę wyzwolenia Łodzi odbędą się w mieście podniosłe uroczystości

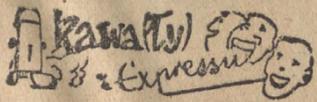
Dnia 19 stycznia 1945 roku żołnierze radzieccy i polscy wyzwolili Łódź od najeźdźcy hitlerowskiego. Rok rocznie łodzianie uroczystie obchodzą rocznicę wyzwolenia swego miasta.

Już obecnie czyni się przygotowania do obchodu tej pamiętnej rocznicy. Kulminacyjnym punktem obchodu będzie uroczysta sesja Rady Narodowej miasta Łodzi w Teatrze Wojska Polskiego. Na sesję, poza członkami Rady Narodowej, przybędą także przedstawiciele zakładów, pracy, wojska, organizacji masowych itp.

W dniu tym delegacja Rady złoży wieńce na grobach żołnierzy polskich i radzieckich, poległych w bojach o wyzwolenie naszego miasta.

Polskie Radio przygotowuje dla łódzkich zakładów pracy specjalny program literacki, który będzie transmitowany przez zakładowe radiowęzły.

W ośmiu największych zakładach pracy i we wszystkich szkołach zorganizowane zostaną akademie, na których żołnierze WP wygłoszą pogadanki. W częściach artystycznych wystąpią zespoły świetlicowe.



Pod wpływem zimna wszystko się kurczy. Temu też chyba należy przypisać, że ostatnio porcje w barze „Delfin”, Centrali Rybnej, stały się mniejsze. Jeden z gości, spoglądając na talarz, zawołał zdenerwowany: — Dużo już ryb widziałem w życiu, ale tak mało ryby jeszcze nie widziałem!



OBYWATELKA: — Dziękuję panu i synkowi za opiekę nad Małgosią... Myślę, że Małgosia nie sprawiła panu zbyt dużo, kłopotu... WICEK: — To nie jest synek, tylko mój kolega...



MAŁGOSIA: — A ja stąd nie pojedę... Uuuuu!... Ja chcę się bawić z tym chłopczykiem!... WACEK: — Małgosiu, nie płacz... Ja nie jestem chłopczykiem, ja jestem duży, to znaczy nie duży, ale dorosły...



WACEK: — Co teraz będzie?... Ona nie chce się z nami rozstać. Byliśmy z nią na spacerze i mała przyzwyczaiła się... OBYWATELKA: — A ja już mam gdzie ją ulokować...



WACEK: — Do widzenia! Tęskno nam będzie za Małgosią!... OBYWATELKA: — Niech pan się nie martwi. Jakos to będzie. Przeprowadzę ją tu od czasu do czasu to się pobawicie znowu...

Ręce ludzkie — to wielki kapitał Coraz więcej kobiet włącza się do twórczej pracy dla dobra kraju

Od paru dni Józef Jalojda żyje w innym świecie. Zamiast pokrzykiwać murarzy i cieśli, słyszy wokół siebie nieustanną, metaliczną muzykę krosien, jazgot „wilka” i szum olbrzymiej sali, pełnej maszyn i ludzi. Oddział zatrudnienia przeniósł go do Zakładów Przemysłu Welnianego im. Gwardii Ludowej.

Zmienił miejsce pracy i Władysław Tabora — od rzeczy i zadań mniej ważnych przeszedł się przedwczoraj do jednej z najważniejszych gałęzi produkcji — do przemysłu metalowego. W Zakładach im. Strzelczyka poznał już nowych towarzyszy pracy i niedługo będzie zupełnie zadowolony.

A Julia Kochaniak, z Zachodniej 57, a Irena Kurdyk, z ul. Włocławskiej 26? Nie pracowały dotąd nigdzie. Przeglądały się temu, co się w Polsce dzieje, dopiero teraz porwał je bystry nurt naszego życia. Od kilku dni i one pracują już dla siebie, dla kraju, dla swych dzieci: jedna w

Zakładach im. Marchlewskiego, druga w Łódzkich Zakładach Przemysłu Welnianego.

POWSTAŁA ZNACZNA REZERWA

Jesteśmy obecnie świadkami wielkiej akcji racjonalnego wykorzystania kadr. Chodzi o zastąpienie mężczyzn wszędzie tam, gdzie funkcje ich może spełniać kobieta, a więc o stworzenie rezerwy sił ludzkich dla rozwijającego się przemysłu, dla nowych obiektów 6-latk.

Samodzielny oddział zatrudnienia przy prezydium RN w Łodzi akcją tę właściwie rozpoczął jeszcze latem roku ubiegłego, skierując kobiety do takich zawodów jak: bileterzy w tramwajach, autobusach i kolejach, kasjerzy, kierownicy sklepów, ekspedientki, informatorki, listonosze i innych. W ten sposób powstawała już znaczna rezerwa mężczyzn, na których czekał przemysł i rosnące szybko obiekty. Ale właściwa akcja rozpoczęła się dopiero teraz.

W zakładach pracy przeanalizowano już w pewnym stopniu wykorzystanie kadr pod względem ich marnotrawstwa i właściwego wykorzystania. Przerosty zlikwidowano, zwalniając ludzi do zadań ważniejszych. Dlatego też w oddziale zatrudnienia przy ul. Włocławskiej ruch od kilku dni panuje wprost niezwykły.

PRACY WYSTARCZY

— A pracy dla wszystkich wystarczy — ocenia sytuację kierownik oddziału, ob. Zdzisław Kulik, od czasu, że przychodzą tu, jest najlepszym dowodem, że każdemu pilno jak najszybciej włączyć się na nowo do produkcji.

Z rozmowy naszej dowiedzieliśmy się o pierwszych „czystych zyskach” naszego życia gospodarczego:

— 414 kobiet otrzymało skierowanie do Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Łodzi na konduktorki, 62 — do PKS-u, 60 — na kelnerki do LZG, w najbliższym zaś czasie zastąpią około 70 procent administratorów w zarządach budynków miejskich również kobietami. Ogółem w ostatnim kwartale ub. roku udało się w łódzkich zakładach pracy „zaoszczędzić” aż 7.200 mężczyzn, których skierowano do innych gałęzi produkcji, wymagających większego wysiłku fizycznego.

STANOWISKA CZEKAJĄ NA KOBIETY

Jak ważna jest akcja, o której piszemy, dowodzi fakt, że poszczególne ministerstwa rozesłały już do podległych centralnych zarządów wyraźne polecenia dokonania analizy

Salatki i galaretki w sklepach spożywczych

Jeszcze w pierwszym kwartale br. uruchomi się w Łodzi kilka nowych przetwórczo-garżarni, które będą produkowały salatkę, galaretki, półfabrykaty itp.

Artykuły te znajdują się nie tylko w zakładach zbiorowego żywienia. Przede wszystkim będzie się w nie zaopatrywać sklepy detaliczne PSS i MHD, aby ułatwić ludności ich nabycie.

Jest to więc dalszy krok w kierunku ułatwienia pracy w domu licznym kobietom pracującym. (kb)

PISAŁ NASI CZYTELNICZY PISAŁ

Mogę spokojnie pracować

Kochana Redakcjo!

Pragnę na Waszych łamach wyrazić podziękowanie kierownictwu IX Żłobka przy ul. Nowej nr 32/34 za troskliwą opiekę, którą otaczane są nasze dzieci. Jest to widomy przykład troski Rządu Ludowego o dzieci ludzi pracy.

Dziecko moje w ciągu 2-miesięcznego pobytu w tym żłobku znakomicie się poprawiło dzięki ofiarnemu oddaniu się kierownictwa i całego personelu żłobka, dzięki pielęgnacji i witaminom, których tu nie szczędzą.

Odetchnęłam z ulgą, gdyż teraz mogę, spokojnie pracować i żyć bez troski.

(—) Aleksandra Gelbert robotnica Zakł. I Rychlińskiego

Dwie wycieczki organizuje „Orbis” w sobotę i niedzielę

„Orbis” organizuje w najbliższą sobotę wycieczkę do Poronina i Zakopanego. Program przewiduje zwiedzenie Muzeum Lenina w Poroninie oraz Zakopanego. Wyjazd — w sobotę o godz. 20.55, powrót do Łodzi w poniedziałek o 4-ej rano.

Drugą wycieczkę organizuje „Orbis” w niedzielę, dnia 13 bm. do Warszawy, koszt jej wynosi 18.30 zł. od osoby.

Indywidualne i zbiorowe zgłoszenia przyjmuje „Orbis”, Łódź, Piotrkowska 68. (u)

Zamiast małego reportażu

Nie odkładać na ostatnią chwilę!

Wychodząc z zakładu fotograficznego, spotkałem swego kolegę Staszka...

— Cześć! Co słychać, byłeś już u fotografa?...

— Nie pali się — odparł. — Do końca miesiąca jeszcze trzy tygodnie. Mam czas. A zresztą nie chce mi się stać w kolejce...

— Sądziś, że później będzie łatwiej dostać się do fotografa? Wielu łodzian myśli podobnie jak ty. Ale posłuchaj czego się dowiedziałem w Wydziale Przemysłu...

Ostatnio znacznie wzrosła frekwencja w łódzkich zakładach fotograficznych, wykonujących przepisowe zdjęcia do dowodów osobistych. O ile w grudniu ub. r. do 79 istniejących zakładów spółdzielczych i prywatnych zgłosiło się 76 tys. osób, to do dnia dzisiejszego sfotografowano już około 150 tys. osób.

Dla ułatwienia pracy zakładom fotograficznym zorganizowano specjalne ekipy, które wykonują zdjęcia w większych fabrykach. Poza tym zorganizowano w 5 prywatnych laboratoriach punkty wywoływania zdjęć dla tych zakładów fotograficznych, które są przeciążone pracą i nie mogą nadażyć z wykonywaniem obitek.

W dniu wczorajszym studenci Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej zgłosili swój akces do tej akcji. Ekipa złożona z 30 osób będzie wykonywać zdjęcia w większych zakładach przemysłowych. Pragnąc skorzystać z usług studentów

powinni już teraz składać zgłoszenia do Wydziału Przemysłu przy ul. Roosevelta 15.

Obecnie zakłady fotograficzne wykonują około 10 tys. zdjęć dziennie.

Gorzej przedstawiała się sprawa robienia zdjęć w zakładach pracy. Niejednokrotnie ekipa fotografów nie miała nic do roboty, ponieważ załoga danej fabryki nie była w porę poinformowana o terminie jej przybycia. W związku z tym odbyła się onegdaj konferencja, na której zobowiązano kierowników świetlic przyfabrycznych do zajęcia się tą sprawą.

— Nic więc nie stoi na przeszkodzie, abyś poszedł jeszcze dziś do fotografa — zwrócił się do Staszka. — Nie ma obawy, że w zakładzie będzie zbyt duża kolejka...

— Dobrze, pójdę. U nas, na Chojnach jest też zakład fotograficzny...

— Tam na pewno dużej potrzeby. Na przedmieściach bowiem jest mniej zakładów fotograficznych, a tym samym mają one więcej roboty. Tymczasem w śródmieściu szereg zakładów skarży się na małą frekwencję. Np. zakłady przy ul. Mickiewicza 21, Piotrkowskiej 6, Piotrkowskiej 33 i wiele innych świecą pustkami. Poza tym pamiętaj, że do 31 stycznia zostało mało czasu, a wszystkim znajomym powiedz, że do nowych dowodów osobistych nie nadają się żadne inne zdjęcia, chociażby najładniejsze... (j)

## Piłkarze na obozie w Szklarskiej Porębie

W Szklarskiej Porębie odbyło się otwarcie pierwszego przedolimpijskiego obozu treningowego dla piłkarzy. Na obóz stawili się wszyscy wyznaczeni piłkarze i trenerzy z wyjątkiem 3 zawodników CWKS, którzy ze względów służbowych przybędą na obóz za kilka dni.

Piłkarze zgromadzeni na obozie ćwiczą w 3 grupach: Gwardii, CWKS i Unii. Grupy te są wzmocnione zawodnikami z innych klubów.

Uczestnicy obozu wybrali radę obozową, komisję kulturalno-oświatową oraz redakcję gazetki ściennej. FWP przygotował doskonałe kwatery.



### PIĄTEK, 11 STYCZANIA

14.30 „Gorące dni” — odc. powieści E. Nizurskiego. 14.50 Radziecka muzyka rozrywkowa. 15.30 Audycja dla dzieci i młodzieży. 16.00 „Wszelchnia Radłowa”. 16.20 Program lokalny. 17.45 Reportaż. 18.00 R. Schuman — Sonata fortepianowa fis-moll. 18.30 „Wszelchnia Radłowa”. 18.50 Program lokalny. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 Koncert. 20.40 „Notatnik chiński” — J. Putramenta. 21.30 Pieśni. 21.50 Audycja dla wykładców kursów partyjnych II stopnia. 22.10 Muzyka kameralna. 22.40 P. Czajkowski: Symfonia „Manfred”.

### Nocne dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Państwowa 56, Piotrkowska 127, Przejazd 59, Zielona 28, Wschodnia 54, Litmanowskiego 37 i al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo-ginekologiczny — działy dyżuruje całą dobę szpital nr 2 ul. Krzemieniecka 2.

### TEATRY

Nowy — „Horszyński” — 18.30  
Wojska Polskiego — „Zemsta” — 15.30;  
„Sługa dwóch panów” — 19.  
Powszechny — „Ożenek z posągiem”.  
19.  
Mały — „Dwa tygodnie w raj” —  
godz. 19.30  
Muzykalny — „Orfeusz w piekle”. 19.15  
Arlekin — nieczynny  
Płonko — przedst. zamknięte  
Gnom — „Paluszka”. 18

### KINA

BAJKA — Upadek Berlina I ser —  
18, 20  
BALTYK — Radosne spotkanie — 18,  
— 18, 20  
GDYNIA — Program naukowo-oświatowy  
Nr 2 — 16, 17, 18, 19, 20, 21  
MUZA — Wesołe kumoszki z Windsoru  
18, 20  
MŁODA GWARDIA — Torpedowiec nie  
ugięty — 16, 18, 20  
POLONIA — Za cenę życia — 16.30, 18.30,  
20.30  
PRZEDWIOSNIE — Ostatni rejs — 18, 20  
REKORD — Zwartowane lotnisko —  
18, 20  
ROBOTNIK — Chiński cyrk — 17, 19  
ROMA — Pustelnia Parmeńska II ser. —  
18, 20  
SOJUSZ — Szalony lotnik — 16.30  
STYLWY — Daleko od Moskwy — 18, 20  
SWIT — Słońce wschodzi — 18, 20  
TATRY — Srebrne kolczyki — 16, 18, 20  
WISŁA — W dni pokoju — 16, 18, 20  
WŁÓKNIARZ — nieczynny z powodu re-  
montu.  
WOLNOŚĆ — Jednodniowi milionerzy —  
15, 18, 20.15  
ZACHETA — Zasadzka — 18, 20

## Jak to będzie w II rundzie

# Na ringu, w basenie i hali

## Liga koszykówki i pływacy rozpoczynają spotkania rewanżowe Bokserzy Włóknarza walczą w Radomiu ze Stałą

I tak na zmianę... raz pierwsza, to znów druga liga walczą w boksie. W ub. niedzielę zmierzył się Włóknarz ze Stałą, a teraz wejdą w ring rezerwowe zespoły tych zrzeszeń. Tym razem już nie w Łodzi — mecz odbędzie się w Radomiu.

Zwolennicy boksu byli zdumieni dlaczego Cozas nie wystąpił w Łodzi w drużynie Włóknarza. W niedzielę będzie już walczył, ale w kategorii wyższej, to znaczy w piórkowej.

Okazuje się, że Cozas nie wróci do „kogutów”, bo w międzyczasie tyle przybrał na wadze (blisko 4 i pół kg.), że nie sposób tego strenować.

Obok meczu Włóknarz II — Stała II odbędzie się w najbliższą niedzielę w II grupie jeszcze mecz Ogniu — Gwardia II. Poza tym w grupie pierwszej walczący będą Budowlani — Spójnia i CWKS II — Unia.

Brak możliwości treningu, a co za tym idzie niedostateczne przygotowanie łódzkiej czołówki pływackiej do sezonu zimowego sprawiło, że

Łódź, która przed dwoma laty wysunęła się na czołową pozycję w pływactwie polskim nie odgrywa obecnie poważniejszej roli w zawodach o puchar zimowy.

Pierwsza kolejka spotkań przyniosła łodzianom tylko porażki. Rozpoczęły się one od przegranej z Wrocławiem, a właśnie w niedzielę znów z Wrocławiem rozpoczynają serię meczów rewanżowych.

Przeegraliśmy w Łodzi, a ponieważ w międzyczasie niewiele się zmieniło na lepsze, najprawdopodobniej przegramy i we Wrocławiu. Gdyby ekipie łódzkiej udało się wrócić ze zwycięstwem byłoby to naprawdę miłą niespodzianką.

W tym samym czasie Katowice walczą z reprezentacją Krakowa, a w Gdańsku toczy się bój zespołów Gdańsk — Poznań.

A teraz liga koszykówki męskiej. Tutaj również rozpoczną się w niedzielę spotkania rewanżowe. Jedno z nich odbędzie się w Łodzi. „Przy pracy” ujrzymy koszykarzy Włóknarza,

### Pięć tygodni we Wrzeszczu

## Kadra bokserska ćwiczy na obozie przedolimpijskim

W Wojewódzkim Ośrodku Szkolenia Sportowego we Wrzeszczu rozpoczął się pierwszy przedolimpijski obóz kondycyjno-wyszkoleniowy dla kadry bokserskiej.

Z 35 powołanych zawodników i 19 trenerów i instruktorów, w terminie na obóz przybyło 17 bokserów i 9 trenerów. Na obozie znajdują się pięściarze — Krupiński, Nowara, Bazarnik (Stal), Chyćła, Sadowski, Kudziak, Węgrzyński (Kolejarz), Pek, Głowacki, Wisz, Jadrzyk, Kasperczak, Antkiewicz i Krawczyk (Gwardia), Soczewiński (OWKS), Ścigała (Włóknarz) i Grzywocz II (Górniki).

Trenerzy i instruktorzy — Sztam, Wieczorek, Majchrzycki, Romanow, Pisarski, Grzywocz M., Zienc, Wróblewski, Bonikowski i Manecki.

Kierownikami obozu są: Michowski, Karski i Sztam.

Obóz trwać będzie 5 tygodni. W tym okresie nasi czołowi pięściarze przejdą gruntowne przeszkolenie

teoretyczne i praktyczne oraz pracować będą nad podniesieniem kondycji. W programie zajęć dużą uwagę położono też na szkolenie ideologiczne.

**Dziękujemy**

Z obozu kondycyjnego tenisistów stołowych w Gdańsku, przygotowujących się do zawodów z reprezentacją NRD, łodzianie Hajnrychówna i Krygier przesłali serdeczne pozdrowienia, za które dziękujemy im w imieniu własnym i sympatyków tenisa stołowego.

## Trenerzy łódzcy postanowili szkolić piłkarzy prowincji

Rada Trenerów sekcji piłki nożnej WKKF powzięła ważną dla sportowców prowincji uchwałę.

W myśl tej uchwały trenerzy będą organizować treningi pokazowe w terenie, a to w celu podniesienia techniki młodych sportowców i należytego przygotowania ich do zawodów. Specjalnie godne podkreślenia jest, że

treningi te przeprowadzane będą przez trenerów bezinteresownie.

Wyjazdy trenerów w teren rozpocząć się mają 12 bm., i obejmują w pierwszym okresie: Kutno, Wieluń, Radomsko, Skierniewice, Sieradz, Żduńska Wolę i Rawę Mazowiecką. Postanowienie to świadczy o wyrobie niu społecznym i zapale do pracy naszych trenerów.

W tym samym czasie Katowice walczą z reprezentacją Krakowa, a w Gdańsku toczy się bój zespołów Gdańsk — Poznań.

A tymczasem Spójnia (Łódź) będzie grała w Warszawie z AZS-em, który w ub. niedzielę sprawił wielką niespodziankę, zwyciężając nieoczekiwanie Gwardię. Czyżby i wiceleader tabeli miał akademikom dostarczyć punktów?

Ponieważ jednocześnie Gwardia gra z CWKS stwarza to duże możliwości zmian w tabeli. Ewentualna porażka Gwardii przy jednoczesnym zwycięstwie Spójni wysunie koszykarzy łódzkich na pierwsze miejsce, natomiast sukces koszykarzy krakowskich, przy przegranej łodzian, pozbawi ich na jakiś czas niebezpiecznego konkurenta.

Jednocześnie żeńskie zespoły koszykówki rozpoczną w sobotę i niedzielę rozgrywki półfinałowe o mistrzostwo Polski. Reprezentantki Łodzi: Ogniu i Włóknarz grać będą w Poznaniu i Warszawie. W sobotę Ogniu gra z Kolejarzem (Poznań), a w niedzielę z mistrzem Wrocławia, natomiast w Warszawie przeciwnikami Włóknarza będą w pierwszym dniu mistrz Białegostoku, a w niedzielę stołeczna Spójnia.

## Olimpiada Olimpiada!...

FRANCUSKA ekipa do Oslo będzie jedyna w swoim rodzaju, gdyż ilość kierowników będzie przewyższała ilość zawodników. Według ostatniego biuletynu francuskiego komitetu olimpijskiego Francja wyśle 23 zawodników i... 24 kierowników!

SZWEDZKI komitet olimpijski wyznaczył już skład repr. na zimowe Igrzyska. Do Oslo wyjedzie: 13 hokeistów, 13 bobslistów, 2 zawodników w jeździe figurowej, 35 narciarzy i 8 łyżwiarzy.

AUSTRIACKI związek narciarski ogłosił skład swojej narciarskiej drużyny olimpijskiej. Zgłoszono Egelhardta Haldera. Prasa austriacka określa go jako doskonałego zjazdowca, jednak ludność Norwegii zna Haldera z innej strony: w czasie wojny był on szoferem gestapo w Oslo.

Norwegowie zakomunikowali Austrii, że jeżeli wyśle Haldera na Olimpiadę, to nie zostanie on dopuszczony do startu. Halder przez pewien czas był instruktorem narciarskim amerykańskich wojsk okupacyjnych w Europie.

WŁOSCY skoczki wyznaczeni na Olimpiadę, rozpoczęli już 2-tygodniowy obóz treningowy w Kongsberg w Norwegii. Są to: Davide de Col, Gigi Penenachto, Fertilo i Silvano. Zjazdowców włoskich trenuje Szwed Bergfors.

## Płonka zwycięża w slalomie

W rejonie Zielonych Stawków Gąsienicowych odbył się drugi kwalifikacyjny slalom przebiegających na obozie przygotowawczym narciarzy.

Najlepiej pojechał Płonka (Ogniwo Bielsko), uzyskując czasu 1:01.8 i 1:02.1.

Dzieci, który pierwszy przejazd pokonał w 1:02.4 min. znalazł się dopiero na 9-tym miejscu, gdyż w drugim zjeździe wypadł z trasy.

Wśród kobiet zwyciężyła Kodelska (AZS) — 59,1, 1:04,2 przed Grocholską.

## A teraz rewanż Hokeiści ZSRR grają o mistrzostwo

W kolejnym meczu o mistrzostwo ZSRR w hokeju CDSA wygrał z Dynamo (Moskwa) 3:2, a moskiewski zespół Skrzydła Sowietów pokonał ryską Daugawę 7:1.

CDSA i Daugawa zakończyły już pierwszą rundę gier w puli finałowej. CDSA wygrał wszystkie mecze (10 pkt.) i prowadzi w tabeli przed WWS, który uzyskał w pięciu meczach 8 pkt. Daugawa odniosła tylko jedno zwycięstwo.

Centrala Deratyzacji,  
Dezynsekcji i Dezynfekcji

**DERODINSEKCJA**  
Przedsiębiorstwo Państwowe  
w Warszawie

**OKRĘGOWY ZAKŁAD NR 6**  
Łódź, ul. Traugutta 8, tel. 223-26

przyjmuje wszelkie zlecenia na odszczurzenie, odmuszanie i odpluskwanie. 81/k

IAN-KUDCZAB

**Wiosenny Kostium**

**DITTY REINGLASS**

— Ty możesz doprowadzić człowieka do ekstazy — Rudi poglaskał ją po głowie — ale właściwie nie jesteś wcale mniej naiwna od twojego przyjaciela. Harry, dlaczego tak się dzieje, a nie inaczej?

Harry przypatrywał się pilnie trybunom.

— No, skończyło się z tym „go home”, słyszyście? Wystarczy Niemcowi podsunąć pięść pod nos, aby mu zamknąć gębę...

— A co robi Amerykanin w takiej sytuacji? — zapytał Rudi.

— Nie ma na świecie kraju, w którym zaistniałaby dla Amerykanina podobna sytuacja.

— Z wyjątkiem samej Ameryki — Rudi poklepał go po ramieniu.

— Chodźmy — nagliła Ditta — bo za chwilę znowu zacznie się coś.

Właśnie na boisko wjeżdżały auta pan-cerne.

— Nie pójdziesz — zdecydował Harry — to nie zwyczajny spektakl, ale lekcja pogładowa dla was.

Zbuntowała się.

— Dla nas? A czegoż chcesz nas nauczyć tym widowiskiem? Chyba wstępu do was wszystkich?!

Harry odwrócił się do niej plecami.

— Możecie mówić i myśleć, co chcecie, ale słuchać musicie. I — zwrócił się do Ditty — bądź łaskawą, nie wyprowadzaj mnie z równowagi, trafiłaś u mnie na zły dzień.

— Masz okazję do poprawienia sobie humoru. Za chwilę będziecie zapewne znów wu polewać kogoś wodą. Żegnam. Rudi, odprowadzasz mnie?

— Ale tylko do wyjścia — zastrzegł się

Rudi. — Ja nie mogę opuścić niczego z takiego widowiska. Przecież ono przejdzie do historii, a mogłoby zabraknąć świadków o takiej, jak moja fachowości w likwidowaniu zbiegowisk i demonstracji.

— A ja ponownie proszę cię, zostań — w tonie Harrego było więcej nakazu, niż prośby.

— Nie, dla mnie to wszystko jest wstępnie. Nienawidzę ludzi, mających coś wspólnego z wojną. Tutaj dopiero czuję, jak czystą była atmosfera na stadionie FDJ-u. Tam nie padło ani jedno słowo o wojnie.

— Ditto — zirytował się Harry — możesz razem z Rudim strzępić sobie język na Amerykanach, ile wlezie, dla mnie jest to szczekanie psa na gospodarza, ale nie zniosę pochwał pod adresem tamtych! Chcesz zachwycać się nimi, to proszę bardzo, droga otwarta przez Bramę Brandenburską na wschód!

— Jak powiedziałeś? Szczekanie psa na gospodarza? Droga otwarta na wschód? — oczy Ditty zaokrągliły się w niepojętym gniewie — droga otwarta? Dla nas? A kim ty jesteś tutaj, że pozwalasz sobie na taki ton i słowa? — gniew rozszalał ją rozładowywał się w strzępach okrzyków.

Harry trzymał już obie ręce w kieszeniach. Te ręce i wypięty brzuch miały oznaczać pogardę dla słów i osób, znajdujących się z nim w loży. Skwitował pytania Ditty krótkim powiedzeniem:

— Tak, ja, Harry Brookman, decyduję tutaj, u was, w Berlinie!

— Decydujesz? Ale nie w stosunku do mnie! — ostatnie słowa były okrzykiem, który zmusił Rudiego do energicznej interwencji.

— Ditta, bez awantur! Usiądź i to natychmiast! — pociągnął ją energicznie na krzesło. Zerwała się oburzona. Brutalny gest Rudiego rozniewał ją niesłychanie.

— Jak śmiesz, Rudi, jak śmiesz! — była bliska płaczu — jak śmiesz mnie szarpać, ty... taki jak on, brutalny, chamski! Obaj jesteście tacy! — i spostrzegłszy nie spokojne spojrzenie Rudiego rzucone wołko, zaśmiała się nieszczerze — boisz się, żeby nie usłyszeli? Ja się nie boję! Ja jestem przekonana, że wszyscy myślą o nim — gest głową w kierunku Harrego — to, co ja myślę! Każdy, patrząc na to, co się tu wyrabia, musi nabrać szacunku dla tamtych! Tak jest! Szacunku! Och, wy... — i nagły obrót w kierunku stopni, prowadzących z loży na bieżnię — kłamcy!

(D.c.n.)